

BERLUSCONI: EPOPEJA TRIUMFÓW, GAF I OSKARZEŃ

Nikt nie wywołał tylu kontrowersji, nikt nie był tak kochany i tak postponowany we Włoszech jak zmarły niedawno Silvio Berlusconi

Jacek Palkiewicz

Tak się złożyło, że większość część dorosłego istnienia przeżyłem we Włoszech i fakt posiadania podwójnego obywatelstwa w niczym nie koliduje z moją polskością, ani nie podważa patriotyzmu, doskonale wpisując się w wyrost z globalizacji wspólne europejskie obywatelstwo. Poświadczają to odznaczenia: Order Odrodzenia nadany przez prezydenta RP „za rozstawienie imienia Polski w świecie”, oraz Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi przyznany przez prezydenta Republiki Włoskiej „za wyjątkowy wkład w szerzenie wartości, których Włochy bronią i które propagują”. Czuję się zaszczycony faktem, że to drugie wyróżnienie związane jest z inicjatywą Silvio Berlusconiego, którego podpis widnieje na solennym atestacie.

Raz tylko spotkałem się z moim „padrino”, ale, podobnie jak mieszkańcy tego kraju, śledziłem postać męża stanu, który miał ogromny wpływ na współczesne Włochy zarówno jako polityk, jak i magnat medialny czy finansowy. W żadnym innym zachodnim kraju w ciągu ostatnich trzech dekad przywódca polityczny nie zdominował sceny tak całkowicie, jak zmarły ostatnio Silvio Berlusconi we Włoszech, ze swoją biografią pełną sukcesów i porażek, wyróżniający się swobodnym stylem zachowania, kochającym przyjemności temperamentem i długą serią przygód seksualnych, który zawsze gościł na czołówkach gazet i telewizji na całym świecie.

Nikt nie wywołał tylu kontrowersji, nikt nie był tak kochany i tak postponowany. Był szef włoskiego rządu był mistrzem komercyjnej telewizji, która zmieniła przyzwyczajenia i gusta Włochów, zalewając fale yuppie konsumpcjonizmem i hedonizmem w amerykańskim stylu.

Był uosobieniem super sukcesów życiowych i olśniewającej renomy Włoch. Ze swoim nie schodzącym z ust uśmiechem potrafił łamać ogólnie przyjęte normy, podchodząc mało poprawnie do kanonów



Był uosobieniem super sukcesów życiowych i olśniewającej renomy Włoch. Ze swoim nie schodzącym z ust uśmiechem potrafił łamać ogólnie przyjęte normy

życia publicznego. Wielokrotnie jego gafy, znane jako berlusconizm, pojawiały się później u równie bogatego i triumfującego, otoczonego kobietami Donalda Trumpa.

Mówi się, że Berlusconi zmienił Włochy i Włochów, politykę i kulturę, zwyczaję i język, wyobraźnię indywidualną i zbiorową. Arcy-Włoch przejawia epopeję triumfów, najwyższych form wad, cnót, aspiracji, obsesji, nietolerancji zasad, kreatywności w pracy, ogromnego talentu komunikacyjnego, apodyktyczności w biznesie, zaburzonego w uczuciach, czy melodramatyzmu w zdradach, gotowości do grzechu, jak i do jego rozgrzeszenia. Obecność w rządzie bywała nie rzadko naznaczona konfliktami interesów i sojuszami zawierającymi z siłami politycznymi

niekiedy sprzecznych ideologiach.

Nie brakło obyczajowych i finansowych skandali, uchylania się od płacenia podatków, czy nadużywanie władzy. Polityk był oskarżony w ponad dwudziestu procesach, głównie o korupcję. Ostatecznie zawsze został oczyszczony z zarzutu. Raz tylko, w 2013 r., armia 105 prawników nie uchroniła go od wyroku skazującego na prace społeczne w domu spokojnej starości, co wykluczyło go z urzędu senatora i zmusiło do usunięcia się po 20 latach z działalności parlamentarnej.

Historia najbogatszego człowieka we Włoszech rozpoczyna się w Mediolanie 29 września 1936 r. Matka gospodyni domowa, ojciec kasjer banku Rasini, dwójka rodzeństwa, dzieciństwo na mleku

i czarnym chlebie w czasie wojny. Potem szkoła prowadzona przez salezjanów oraz pierwsze pieniądze zarobione na sprzedaży odkurzaczy i koncertowaniu na statkach wycieczkowych. Absolwent prawa z pracą maderską na temat reklamy, w 1961 r., w soboty mozolił się z pędzlem w rękę na budowie.

16 lat później jego firma stworzyła urbanizacyjną perłę, dzielnicę mieszkaniową Milano

2, ucieleśnienie marzenia o odkrywaniu przez Włochy dobrobytu: 6000 mieszkańców, ścieżki rowerowe, kaczki, jezioro, łąki, symbol jego przedsiębiorczego sukcesu w sektorze budowlanym. Nieznany artysta estradowy stał się jedną z najbardziej wpływowych i znanych osobistości w kraju.

Od kilkudziesięciu lat „Il Cavaliere” dominowała na włoskiej scenie politycznej. Od lat 70. współpracował z włoską Partią

Socjalistyczną kierowaną przez Bettino Craxiego. W 1994 r. wyjaśnił powody swojego zaangażowania w politykę, deklarując, że chce walczyć z nieoliberalnym krajem rządzonym przez niedojrzałe siły i ludzi związanych z nieudaną przeszłością. W 1994 r. założył charyzmatyczny ruch polityczny Forza Italia, w czasie kampanii wyborczej obiecał ulgi podatkowe, redukcję bezrobocia, roboty publiczne i inne działania. Potem przewodził kilku centrowym koalicjom, wygrywając cztery wybory parlamentarne i pełniąc funkcję premiera przez trzy kadencje. Promował politykę mającą na celu pobudzenie gospodarki, obniżenie podatków, walkę z przestępczością zorganizowaną i poprawę wizerunku Italii na arenie międzynarodowej.

W 1976 r. Berlusconi przejął w Mediolanie Telemilano, stację telewizji kablowej. Dwa lata później firma przekształciła się w ogólnokrajową sieć Canale 5, należący do holdingu Fininvest. Wraz z jego wejściem do sektora mediów i komunikacji, Włochy doświadczyły prawdziwej telewizyjnej transformacji.

Był jednym z ważniejszych wydawców książek i czasopism. W styczniu 1990 r. nabył większościowy pakiet udziałów w firmie Mondadori, następnie Einaudi Editore, a także kilka ważnych mniejszych wydawnictw. Wcześniej jeszcze, w 1977 r. kupił 12% udziałów dziennika Il Giornale, które wkrótce powiększył trzykrotnie.

Jego pamięć będzie na zawsze związana z AC Milan, klubem, który uratował przed bankructwem, a który potem osiągnął wyżyny we włoskiej i europejskiej piłce nożnej, zdobywając 29 tytułów, w tym 5 Ligi Mistrzów

„Śmierć Berlusconiego pozostawiła niezatarty ślad w wielu sektorach włoskiego społeczeństwa – podkreślił Matteo Renzi, senator konkurencyjnej Partii Demokratycznej – gigantyczną pustkę, jałowość końca epoki Drugiej Republiki, której „Il Cavaliere” był do pewnego stopnia gwiazdą przewodnią, która prowadziła zarówno tych, którzy go kochali i tych, którzy mu się sprzeciwiali, czy wręcz nienawidzili”.

Na pogrzebie, łatwiej można powiedzieć, kogo nie było, niż kto tam był, aby oddać ostatni pokłon. Nie obyło się jednak i bez kontrowersji wokół państwowego pogrzebu. Szczególną krytyką wypłynęła z fobii centrolewicy, która długimi laty starała się uprzykrzyć mu życie. Wypominano mu także demonstracyjną przyjaźń z Władimirem Putinem, której nie przerwał po inwazji na Ukrainę. W mediach społecznościowych lawinę dzielących ból kondolencji przerywały też krytyczne posty hejterów sprzeciwiających się randze pochówku.

FOT. AVALON/RED/REPORTER/EAST NEWS

NA POGRZEBIE, ŁATWIEJ MOŻNA POWIEDZIEĆ, KOGO NIE BYŁO, NIŻ KTO TAM BYŁ, ABY ODDAĆ OSTATNI POKŁON. ALE I TU NIE OBYŁO SIĘ BEZ KONTROWERSJI